

## ELŻBIETA WZOREK

ur. 1944; Lubomirka



Miejsce i czas wydarzeń	Lubomirka, II wojna światowa
Słowa kluczowe	Lubomirka, Kluczkowice, tajne komplety, organizowanie tajnego nauczania, projekt Tajne nauczanie. Cisi bohaterowie

### Mama prowadziła tajne nauczanie w kilku miejscowościach na Powiślu

Mama [pracowała] w Lubomirce, ale chodziła też do Wrzelowa, do Brzozowej i jeszcze do jednej miejscowości. To było na Powiślu. Była organizatorem, tak jak przywołuje ten okres w swoim artykule *Tajne nauczanie na terenie obecnego powiatu opolskiego w czasie drugiej wojny światowej*, Mariusz Ausz. W czasopiśmie *Opolanin* mówi, że: „Właściwy rozwój akcji tajnego nauczania nastąpił dopiero wiosną tysiąc dziewięćset czterdziestego roku. Duży ośrodek tajnego nauczania utworzyła w tym czasie na Powiślu Jadwiga Chełchowska. Uczyła we Wrzelowie historii, geografii i literatury na trzech kompletach, które ogółem liczyły dwadzieścia sześć osób. W roku następnym prowadziła zajęcia również w Brzozowej i Lubomirce. Duży ośrodek zorganizował też wcześniej wymieniany Stanisław Gierczak” Nauczała wcześniej także pani Smolakówna’ –o której to koleżance z seminarium nauczycielskiego mama wspomina, jak zastała ją właśnie w Zagłobie. Była przedtem więziona na zamku. Takie były też konteksty - „Na zamku, kiedy –mówi –widziałam jej plecy ranione przez cięgi gestapowców’.

Mama pisze: „Uczyłam, ale wieczorem odbywały się komplety w domu, w Lubomirce’ . Brat najmłodszy zajmował się krawiectwem, miał uczniów, którzy się tego krawiectwa uczyli. Ale oprócz tego na zmianę przychodzili jeszcze inni uczniowie, tak zwani, ale mieli w rękach igły, mieli w rękach nożyczki. Po prostu była to taka w szczególności sposób zakonspirowana sytuacja. Nie było podręczników, więc mama robiła w domu notatki. Przygotowywała się z literatury, którą uwielbiała i znała, gdzieś tam w domu u rodziców były pochowane książki, bo to przecież całe rodzeństwo się kształciło. Dwaj bracia w Puławach u Czartoryskich gimnazjum kończyło. Tak że było takie zaplecze edukacyjne w postaci podręczników, ale też własnych sporządzanych notatek, konspektów na każdy dzień, żeby być przygotowanym, wiarygodnym. Były i wiersze, był śpiew patriotyczny, była matematyka. Pamiętam mamę, która prowadziła w szkole taką uczniowską spółdzielnię, gdzie autentyczna księgowość obowiązywała,

tak że potem te pieniądze, które były uzyskane z tej działalności, przeznaczane były dla uczniów. Organizowała wtedy wycieczki dla uczniów, bo zawsze mówiła, że dziecko ze środowiska wiejskiego musi poznawać świat. I do Gdańska, i do Zakopanego, do Warszawy, do różnych miejsc, do Łańcuta. I wtedy, kiedy była bezrobotna, to też organizowała na wsi grupę młodzieży, która w jakiś sposób mogła spędzać czas, aniżeli tylko w jakimś marazmie takim, beznadziejnych sytuacjach. Takie miała do życia podejście - dawać innym jak najwięcej i budować więzi. Budować więzi rodzinne i społeczne w takim wymiarze, że nie było to kontrowersyjne. Przekazywała wartości przede wszystkim wiary, przede wszystkim patriotyzm, i dawania szacunku innym ludziom, młodzieży przede wszystkim, ale również i starszym. Mogę powiedzieć, że na dzisiejsze czasy, to prowadziła swoisty wolontariat w Kluczkowicach.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2018-09-10, Lublin
<b>Rozmawiał/a</b>	Piotr Lasota
<b>Redakcja</b>	Piotr Lasota
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"